

MiędzySłowami, Na Scenie (feat. Funk, prod. Elo)

Scena, majki, wycieram pod z czoła
Myślę, bądź ponad
Na bank zostanie coś po nas
Każdy z punchy wędruje po skroniach
Weź się doskonał
Mamy dość siły i dość obaw

Patrzę, jak w locie ludzie moje wersy łapiają
Wpleciony w zwoje kabli jak terminator
Prawda jest taka, że siana nie chcemy za to
Ale wielu jest ze starych na młodość, jak będzie baton
R solo, nie możesz przejść obok
Chcesz mnie zjeść?
To jakbyś miał zjeść polon
Wiesz, nam nie braknie werwy
Jestem głodny gry, choć na niej zjadłem zęby
To co robimy to najlepsze punche
I tam gdzie my jesteśmy liczy się styl, a nie tantiemy
F nie śpi ciągle, jest lepszy nawet jeśli tylko pcha te mp3
Nie mów mi o rapie ? ty lepiej zrób go
Sprzedaj mpc wróć do fl-studio
Po to całe crew bierze majak w łapę
By przypomnieć że rap sesji nie robi się aparatem
Ale luz, rzucam chujnie w kąt
I nie wracam do podziemi bo to Łódź nie Śląsk
Jestem ponad, twoja niunia chce wyjść za mnie
Bo przy tobie wcale nie lata jak Dreamliner

Bas, stopa i werbel, coś jak pokrewieństwo
Między twoją duszą, a moim tu sercem
Chciałbyś wiedzieć, żegnaj happy endzie
Bo zaczynam już płonąć gdy wchodzimy na scenę
Nawet jak spojrzenie tylko kilku jednostek
Patrzemy dziś na was jak porażeni prądem
Jak swoje ciężkie nogi już tu przywlokłeś
To zadbaj o to aby w górze były wszystkie dłonie
Jak chce stać się (?) trzeba było wsiąść fotel
Ale jak już jesteś zrób dziurę w podłodze
Przygodę masz zapewnioną
Ludzie robią pogo, a któryś z nas chyba jakiejś wpadł w oko
Na żywo wszystko dzieje się tu i teraz
DJ, co ty kurwa śpisz, weź nie zwlekaj
Wszyscy zaczynają szczeakać, skupia się na nas uwaga
Bo to jedyne miejsce do, którego wciąż chce wracać

Jak to będzie nie chce myśleć brat
Narobimy szumu szelest przyjdzie sam
Ten świat jest pojebany
Ten rap to pole chwały
Tu nie wybieramy strony
Idziemy w stronę zmiany

Jak to będzie nie chce myśleć brat
Narobimy szumu szelest przyjdzie sam
Na żywo i między słowami skład i funk
Weź to sprawdź!